

Opowiadanie logopedyczne *Burek z podwórka*

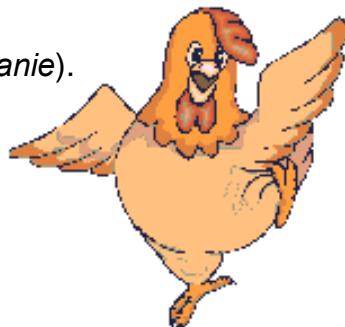
W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem skrzętnie zarządza całym podwórkem. Niech Burkiem będzie w buzi języczek, dziś obowiązki jego wyliczę: rankiem, gdy tylko ślepia otwiera, to za porządki wnet się zabiera.



Najpierw przy swojej budzie posprząta: zmiecie (*oblizywanie warg ruchem okrężnym*), i wsunie kości do kąta (*wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w łopatkę*).

Następnie w budzie zrobi sprzątanie (*masowanie czubkiem języka wewnętrznej strony policzków*) i zerknie w miskę, czy jest śniadanie (*kierowanie języka w kąciki warg*).

Na widok kaszy się oblizuje (*oblizywanie językiem „wąsów „ i „brody”*) i zjada wszystko, bo mu smakuje (*głośne mlaskanie*).



Teraz już Burek biegnie wesoło policzyć kurki, które wokół siedzą przy wejściu swego kurnika-sprawdza, czy w nocy liska zbójnika nie było u nich może przypadkiem, bo zjadłby kurki smaczne ukradkiem (*liczenie ząbków „kurek”, poprzez dotykание każdego zęba czubkiem języka*).

A tuż za płotem - gąsek gęganie (*gęganie: gę, gę, gę*). Już biegnie Burek z głośnym szczekaniem (*szczekanie: au, au, au*), znaki podając, - przed zgają kotów (*miauczenie: miau, miau, miau*) gąski wybawić chce od kłopotu.

A gąsior sycząc (*syczenie: s.....*), broni tu stada. Niesfornych drani zmyka gromada, pufając, (*nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza*) szybko biegnie do boru, co szumem śpiewa wiele utworów (*szumienie sz.....*).

Na Burka czeka nowe zadanie- musi on krówkę wziąć na śniadanie. Krowa Burkowi muczy przyjaźnie (*mu.....*), idą we dwoje, bo tak jest raźniej. Tak wąską dróżką szli pośród lasu... aż przestraszyli się wnet hałasu. Spogląda Burek we wszystkie strony (*wysuwanie języka i kierowanie go w prawo i w lewo*). To wóz strażacki pędzi szalony. i-a, i-a, i-a, słychać z oddali, strażacy trening dziś zaczynali. Wtem słyszy Burek gwizd mu znajomy (*gwizdanie*), i widzi w dali płot ogrodzony. Słyszy też głośne znane cmokanie (*cmokanie*). To pan go wzywa-nowe zadanie!!!



Cisnie się Burek przez dziurę w płocie, (*przeciskanie języka przez zaciśnięte zęby*), gdy nagle skupił wzrok swój na kocie, co miaucząc groźnie, (*miauczenie*), rybki rachował, lecz widząc psa, szybko się schował. Wdzięczne ślą rybki bużki spod wody (*całuski*), lecz psina pędzi w stronę zagrody. Koń już w zaprzęgu stoi gotowy, parska i muchy odgania z głowy (*parskanie*). Pan cmoknął głośno, a koń leniwie (*cmokanie*), ruszył, lecz tempo zwiększał cierpliwie. Słychać już stukot, (*kląskanie*), a Burek z boku, chce dziś koniowi dotrzymać kroku. Dzień cały Burka jest wypełniony. Pod wieczór wraca psina zmęczony. Zjada kolację (*mlaskanie*), klepie postanie (*wypychanie językiem policzków*), i już po chwili słychać chrapanie (*chrapanie*).

